

Karpiński, Rafał

„O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły”, Józef Szujski, oprac. Henryk Michalak, Warszawa 1991 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 82/3-4, 551-552

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Niniejsze pierwsze polskie tłumaczenie relacji z włoskich naukowych i artystycznych peregrynacji Gregoroviusa odwołuje się do wydania niemieckiego z 1925 r., w którym edytor zrezygnował z kilku szkiców drukowanych w zbiorze „Wanderjahre”, włączył zaś trzy ze zbioru „Kleine Schriften”. W sumie w tym „kanonicznym” wydaniu „Lat podróży” znajdują się trzydzieści trzy eseje, relacje, szkice pisane w latach 1852–1888. Ułożono je przeciwnie do pierwodruków, a więc nie wedle kolejności chronologicznej, ale w porządku z grubsza geograficznym. Włochy opisywane są od północy z otwierającym szkicem o Rawennie, zamykają zaś zbiór impresje z wyprawy na Sycylię.

„Wanderjahre” to dla historyka, jak można od razu założyć, źródło do badania zainteresowań artystycznych, gustów, wrażliwości estetycznej. Ale wbrew niejako przypuszczeniom to świetny, bo autor wypowiada się nie wprost, ale niejako *en passant*, przekaz dla śledzenia ewolucji postaw politycznych inteligencji i intelektualistów niemieckich dwóch ostatnich tercji XIX w. Inteligencji ukształtowanej na heglizmie i romantyzmie, solidaryzującej się z ideami wolności narodów, która z upływem lat i nieuchronnym z reguły przechodzeniem na postawy konserwatywne, wraz z sukcesami politycznymi *natio germanica*: wojną francusko-pruską i odnowieniem cesarstwa, odchodziła od swych młodzieńczych poglądów wyraźnie głosząc hasła pangermanizmu, hegemonii Niemiec, kształtując niemiecki nacjonalizm, wspierając swym intelektem państwo i cesarstwo, czy uzasadniając choćby np. idee Kulturkampfu. Taką właśnie ewolucję, choć niejako zakrytą achronologicznym układem szkiców, da się wyraźnie odczytać z dzieła Gregoroviusa. Ten twórca *Polenlieder*, i to pisanych w przededniu sejmku frankfurckiego, po roku siedemdziesiątym ze szczególną emfazą porównywał dziewiętnastowiecznych Hohenzollernów z trzynastowiecznymi Hohenstaufami, zaś w Wilhelmie I widział nowego Fryderyka II.

Na koniec jedna uwaga do nader wstrzemięźliwego posłowia zasłużonego wydawcy serii Pawła Hertza. Pisząc o małej liczbie przekładów z literatury niemieckiej w okresie przed I wojną światową jak najśluszniej objaśnia taki stan rzeczy lekturą dzieł w oryginale, dalej zaś snuje myśl, że „dotyczy to w jeszcze większym stopniu historiografii i historii kultury — dorobek piśmiennictwa niemieckiego nie doczekał się u nas należytego mu przyswojenia. Toteż nader istotna dla zrozumienia ducha europejskiego interpretacja naszych wspólnych dziejów i kultury, dokonana przez Niemców lub na niemieckim obszarze językowym, pozostaje poza obrębem świadomości polskiej”. Jeśli idzie o liczbę przekładów pewnie można by zaaprobować tę myśl. Bo do ostatniej wojny chyba niewyobrażalne było zajmowanie się historią w naszym kraju bez znajomości niemieckiego. Ale brak przekładów właśnie jest nie tylko potwierdzeniem, że niemiecki czytany był w środowiskach humanistycznych powszechnie, ale również, że myśl niemiecka zaważyła najbardziej na humanistyce, a zwłaszcza na historiografii polskiej. Odnosi się to zarówno do problemów organizacyjnych i instytucjonalnych (choćby seminarium jako formy uniwersyteckiego kształcenia i pracy naukowej), poprzez zagadnienia metod badawczych, jak i najbardziej teoretyzujących czy abstrakcyjnych ujęć historiozoficznych. W gruncie rzeczy nasza historiografia jest w swej istocie, z rodowodu niemiecka, choć niektórym czasami nie łatwo się do tego przyznać; a że musiała ona z powodów natury politycznej niejednokrotnie się pasować ze swą mistrzynią, to już zupełnie inna sprawa.

R. K.

Józef Szuj ski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, Wyboru dokonał, przygotował do druku i wstępem opatrzył Henryk Michałak, „Klasyki Historiografii” pod red. Andrzeja Feliksa Grabskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991, s. 542.

Tom zasadniczo różni się od dotychczasowych jakie ogłoszono w serii „Klasyków Historiografii”. Jest to oczywiście piśmiennictwo klasyki historiografii, jednak nie jego historiograficzny dorobek. Różnorodne artykuły, wystąpienia, listy publiczne Szujskiego związane z jego żywą działalnością

publicystyczną i polityczną składają się w ogromnej przewadze na tę książkę. Spośród (w tomie drukuje się nadto artykuł Pawła P o p i e l a, z którym Szujski polemizował) publikacji prasowych jedynie dwa teksty kwalifikują się bez zastrzeżeń do piarstwa historycznego, a to „Rzut oka na stanowisko Polski w historii powszechnej” (1860) – szkic właściwie historiozoficzny i obszerna, licząca blisko 4 ark. wyd., recenzja z „Dziejów Polski” Bobrzyńskiego (1879). Ponadto jeszcze jeden szkic „Stare książki i dawni ludzie” (1865) sytuuje się na pograniczu historiografii, choć już wydawcy „Dzieł zbiorowych” Szujskiego pisali, że „strona polityczna budzi tu większy interes niż historyczne wywody”. Pozostałe siedemnaście tekstów należy bez zastrzeżeń do publicystyki politycznej Szujskiego. Współzałożyciel „Przeglądu Polskiego” (1866) i współautor drukowanej tamże „Teki Stańczyka” (1868–69), od 1867 r. poseł na sejm galicyjski, zaś od 1879 r. członek Izby Panów, piarstwo i działalność polityczną traktował na równi z pracą historyczną i literacką. Był tu – co zrozumiałe – wprawdzie mniej płodny, jednak trzy tomy „Pism politycznych” o ogólnej objętości blisko 1200 stron druku *in octavo*, stanowiących serię „Dzieł zbiorowych” Józefa Szujskiego to ważny fragment polskiej myśli konserwatywnej. Piarstwo Szujskiego jest więc dzięki tym dziełom łatwo dostępne.

W niniejszym tomie przedrukowuje się – z wyjątkiem jednego – teksty za „Dziełami zbiorowymi”. Czytelnik otrzymał ok. 25% materiałów drukowanych utworów politycznych, które sam Szujski kwalifikował do tego wydawnictwa. Ów jedyny nie zamieszczony tam artykuł to młodzieńcze i propowstaniowe „Parafrazy myśli rządowej” publikowane tu za „Prasą tajną z lat 1861–1865” (cz. II, red. S. K i e n i e w i c z, I. M i l l e r, Wrocław 1969). Konserwatywny po zrywie styczniowym Szujski wołał o nim zapomnieć.

Powstaje przeto podwójne pytanie: o kompozycję tomu i o jego celowość. Włączenie doń tekstów ściśle historycznych ma uzasadniać jego publikację w serii: „Klasyków Historiografii”. Przedrukowywanie piarstwa łatwo dostępnego, nie rozproszonego (teksty historyczne zostały również ogłoszone w serii 2, historycznej „Dzieł zebranych”) stawia znak zapytania o celowość całego przedsięwzięcia. Obecnie kiedy na decyzję wydawniczą ma wpływ prawie jedynie zysk, książka ta wydaje się należeć do epoki dawno minionej, choć ogłoszono ją w bieżącym roku. Pewnie uratował ją przewlekły cykl wydawniczy. Nie wzbudza nostalgii za państwowym mecenatem nad deficytowymi publikacjami. Przeciwnie jest przykładem, że sponsor był niejednokrotnie nader pobłażliwy.

Wstęp H. M i c h a l a k a miejscami jest nazbyt hermetyczny (np. kto z wąskich specjalistów od XIX w. pamięta na czym polegał konflikt W. Zakrzewski – A. Brandowski, s.10), miejscami niezbyt jasny: s. 7 gdzie pisze się, że „w kategoriach praktycznych przemyślenia pisarza [na temat narodu polskiego – R.K.] stwarzały możliwość elastycznego rozwiązywania w przyszłości najróżnorodniejszych dylematów politycznych i społecznych”, nazbyt wreszcie skrótowy: czytelnik rad by się dowiedzieć o przełomie jaki dokonał się w „czerwonym” Szujskim w związku z klęską powstania styczniowego i o totalnej zmianie postawy politycznej

Opracowanie redakcyjne materiału jest nader skromne, w zasadzie powtarza się jedynie za „Dziełami” informacje o okolicznościach i czasie powstania tekstu, pierwodrukach. Nie uzupełniono tego rodzaju informacji pominiętych w „Dziełach” (np. s. 303, 326, 358, tj. w odniesieniu do tekstów 15, 17 i 18 w niniejszym tomie) a czasem je zubożono pomijając datę publikacji.

R. K.

H. J. van A s w e g e n, *History of South Africa to 1854*, Academica, Pretoria 1990, s. 312.

Książka Henninga J. van A s w e g e n a, profesora historii z Afrykanerskiego Uniwersytetu Randu (Randse Afrikaanse Universiteit) z Johannesburga, jest pomyślana raczej jako podręcznik akademicki lub kompendium wiedzy, niż jako synteza dziejów Południowej Afryki, niemniej zasługuje na uwagę.